Nr. 179. Niedziela 12 sierpnia 1923 roku. Cena numeru mk. 1500. Rok XIV.

ISKRA

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.
Prenumerata wynosi:
marek 25000.
Z odnoszeniem miesięcznie mk. 28.000.
W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową mk. 30.000.
Z przesyłką pocztową mk. 30.000 miesięcznie.
Zagranicą mk. 40.000.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sosnowiec. REDAKCJA: Piłsudskiego 4. telef. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Dąbrowa, Sobieskiego 8. Telefon 73.

„Bój" o Ruhrę przegrany.

Sosnowiec, 12 sierpnia.

Zjawiska z cyklu francusko-niemieckich nieporozumień odszkodowawczych następują z żelazną konsekwencją — z każdym dniem miażdżą coraz bardziej junkierski opór niemców w Ruhrze i, co gorsze, wywołują poważne wrzenie wewnątrz Niemiec.

Wobec ostatnich międzynarodowych posunięć politycznych w tej sprawie należy spojrzeć na spór francusko-niemiecki z pewnej odległości historycznej.

Na długo przed okupacją Ruhry Niemcy wykręcały się od płacenia odszkodowań za barbarzyńskie zniszczenie Francji i Belgji.

Nie pomogły żadne zabiegi dyplomatyczne; nieuczciwość niemiecka nie uznawała żadnych argumentów, ni słuszności żądań aljanckich, ani wreszcie konieczności spełnienia przyjętych w traktacie wersalskim zobowiązań.

Nie widząc innego wyjścia, Francja zdecydowała się na użycie siły dla zmuszenia Niemców do zapłacenia odszkodowań.

Trudności stwarzał znany opiekun polityczny Niemców, Lloyd George, który na projekt Francji odpowiadał konferencjami i utopijnymi projektami na korzyść niemców. Sprawa uległa zwłoce i w złe serca niemieckie sączyła balsam otuchy, że przy takiej pomocy może uda się doprowadzić niemiecki szantaż antyfrancuski — do pomyślnego skutku.

Kiedy jednak w Anglji przyszła do głosu uczciwa polityka Bonar Lawa, prawie nic już nie stało Francji na przeszkodzie w marszu do Zagłębia Ruhry, tym bardziej, że spodziewano się, iż Francja z Belgją nie osiągną tam zaspokojenia swych żądań.

I stała się rzecz nieoczekiwana — Francja zajęła Puhrę, zaczęła gospodarzyć i gospodarzy w niej skutecznie, mimo, że niemcy zaczęli uprawiać i uprawiają jeszcze t. zw. bierny opór.

Następstwa tego są dla niemców fatalne. Odcięci od głównego ogniska swego przemysłu węglowego i metalurgicznego, ucierpią wewnętrznie z powodu zachwiania swej równowagi gospodarczej, czego rozmiary powiększyli sami przez rozmyślną dewaluację własnego pieniądza.

Zrozumieli niemcy, że to nie przelewki, że Francja tak długo będzie siedziała im na karku, jak tego zechce, — puścili więc w ruch aparat nowych sztuczek, zabiegów i „żalów" — zaczęli pukać u drzwi wpływów angielskich.

Istotnie rząd angielski stał się skłonniejszy do ustępstw na rzecz Niemiec.

Zaczęły się więc w Londynie nowe narady i wymiana zdań.

Francja w żaden sposób nie mogła się zgodzić, żeby „rozmowa" z Niemcami co do warunków wypełnienia ich zobowiązań nastąpiła po opuszczeniu Ruhry; za dobrze Francja zna niemców i wie, że oznaczałoby to zniweczenie dotychczasowych jej żmudnych wysiłków i otworzenie drogi niemcom do nowego kunktatorstwa i jeszcze chytrzejszych wykrętów.

Anglja nie znajduje dostatecznej racji do niezgodzenia się z powyższym poglądem Francji i postanawia nie przeciwdziałać Francji w jej doskonałym trybie rozrachunku z niemcami.

Niemcom ręce opadły, zda się, w fazie ostatecznego już zwątpienia w skuteczność ich polityki biernego oporu; dziś jedno tylko mają oni przed sobą: ulec żądaniom Francji, jeśli chcą uratować się od klęski.

W ten sposób germański „bój" o Ruhrę zostaje przegrany — Niemcy zostali osamotnieni.

Ten ostatni zwrot w sprawie Ruhry i polityki odszkodowań jest decydującym ciosem w głowę intryg niemieckich, będących czynnikiem wysoce destrukcyjnym w polityce środkowo i ogólno europejskiej.

Walną wygraną Francji szczególnie Polska wita z radością i czeka cierpliwie ostatecznej kapitulacji junkierstwa.

Niemcy w Rosji.

Sosnowiec, 12 sierpnia.

Germanizacja Rosji europejskiej i azjatyckiej postępuje stale. — Niemcy po „przegranej wojnie" ujęli w swe dłonie sprawę odrodzenia Rosji, które od daty Rapallo poszło przyspieszonym tempem.

Idee unifikacji energji rosyjsko-niemieckiej tak szczegółowo opracowane w statutach długiego szeregu powstałych po wojnie rosyjsko-niemieckich towarzystw wcieliły się w życie, rzucając przedewszystkim hasło „koordynacji kapitałów" Rosji i Niemiec, aby tym „zdwojonym obuchem" skruszyć wszelkie inne wpływy i konkurencje nieprzyjazne dla Niemiec.

Nie mając złota dla Francji i Belgji, i topiąc swą markę w procesie „biernego oporu" przeciwko słusznym, wydanym w obronie traktatu wersalskiego zarządzeniom Francji — Niemcy tym skwapliwiej rzucają czyste złoto w przemysł i handel niemiecko-rosyjski.

Mieszane spółki akcyjne, gdzie kapitał rzeszy, obliczony w złotych rublach rosyjskich, staje do pracy obok kapitału „jednego niekapitalistycznego państwa na świecie" (co za ironja!) w tymże złotym rublu obliczonego — rosną z dnia na dzień i przyspieszają proces „unifikacji rosyjsko-niemieckiej".

Niedawno powstało niemiecko-rosyjskie tranzytowe t-wo akcyjne dla handlu tranzytowego towarami niemieckimi, rosyjskimi i wszelkimi innymi z Persją i dla eksportu z Persji potrzebnych dla Niemiec i Rosji surowców. Przy pomocy tego nowego t-wa Niemcy przez Rosję, jak po moście wchodzą do Persji, gdzie jeszcze niedawno w czasie trwania wojny światowej grasowały ich „ekspedycje wywiadowcze" w rodzaju ekspedycji Niedermajera i innych. Stając mocną nogą w Azji, Niemcy wkrótce będą miały „swoją własną bawełnę", którą w poważnej ilości produkował przed wojną Turkiestan rosyjski, tymbardziej, że powołana spółka ma w swym programie „finansowanie i kredytowanie innych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych". Założycielami tej spółki są: rząd sowiecki i duże niemieckie konsorcjum, do którego wchodzą: „Deutsche Orientbank". Robert Wönkhaus, Juljusz Berger i „Reichstreuhandgesellschaft.

Mając w swym rozporządzeniu linje dróg żelaznych rosyjskich, na czele których stoją już w wielu miejscach inżynierowie niemieccy — Niemcy, nie uznający siebie za zwyciężonych, idą śmiałym krokiem na bogate rynki azjatyckie, tak stale i nierozumnie ignorowane przez resztę Europy.

Dość spojrzeć na rozkład placówek niemieckich w Azji. W Chinach, a specjalnie w Hankou nad Jantse-kiangiem, jest obecnie, zdaniem konsula rosyjskiego Grosse, w Szanhaju, dziesięć razy więcej niemców, niż przed wojną i gęsta sieć firm handlowych niemieckich. Na olbrzymiej połaci wschodniej Syberji króluje niemiecka firma „Kunst i Alberz", posiadająca agentów swych w każdej wsi syberyjskiej i oddziały w każdej małej mieścinie, po zatym odznacza się ruchliwością firma Hohlstein i S-ka, powstała z departamentu handlowego niemieckiego czerwonego krzyża i mająca oddziały w Chinach i Ja-

ponji. W Indjach holenderskich język niemiecki jest popularniejszy od holenderskiego i innych.

Pozatym wszędzie już pracują konsulowie niemieccy, a placówki dyplomatyczne są nie tylko w stolicach państw samodzielnych, ale i w takiej Czycie, małej mieścinie wschodniej Syberji, będącej „stolicą“ rosyjskiej rzeczypospolitej Dalekiego Wschodu.

Traktat w Rapallo przyspieszył germanizację Rosji, która staje się bajecznym dla Niemiec mostem w ich dalszej inwazji na najbogatsze rynki świata.

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz).

— W Moskwie w kołach polskich obiega od pewnego czasu pogłoska, jakoby władze sowieckie zaproponowały więzionemu arcybiskupowi Cieplakowi podpisanie aktu, któryby uznał prawność rekwizycji kosztowności kościelnych, uzależniając od tego jego zwolnienie z więzienia. Arcybiskup podpisania takiego pisma kategorycznie odmówił.

— Przybyła do Bukaresztu wycieczka polskich oficerów rezerwy. Wycieczkę na dworcu powitali przedstawiciel stowarzyszenia uczestników wojny światowej oraz opieki nad grobami poległych. Wycieczka w sobotę wyjedzie do Sinaja Clui i Konstancji, następnie zwiedzi inne miasta.

— Mieszana komisja do spraw ograniczenia zbrojeń ukończyła swe prace. Przedstawiciela polskiego, Lubomirskiego, który wyjeżdża do Warszawy, zastępować będzie p. Arciszewski, sekretarz delegacji.

— Przybyła do Warszawy komisja francuska, złożona z 2 oficerów, wysłanych celem odszukania i ekshumacji ciał żołnierzy francuskich, poległych w obronie niepodległości Polski. Transport zwłok, których liczba dochodzi do 300, odbędzie się osobnym pociągiem.

— Moskiewski komisarjat ludowy poczt i telegrafów wydał zarządzenie, na mocy którego cała korespondencja zagraniczna winna być kierowana do moskiewskiego urzędu pocztowego. Chodzi tu o obostrzenie i ułatwienie kontroli nad tą korespondencją.

— Jak „Vossische Zeitung“ donosi z Rzymu, Mussolini w końcu bież. miesiąca przybędzie do Londynu.

— Od dnia 1 sierpnia wprowadzone zostały nowe kodeksy cywilne i postępowania cywilnego uchwalone na ostatniej sesji wszechrosyjskiego centralnego komitetu wykonawczego.

— Prasa wschodnio - pruska nie przestaje omawiać możliwości porozumienia polsko-litewskiego przedstawiając je jako sprawę aktualną. Dzienniki wschodnio-pruskie dowodzą, że wrazie rozruchów w Niemczech, które siłą rzeczy znajdą oddźwięk antypolski w Gdańsku i Prusiech wschodnich, Polska i Litwa pogodzą się kosztem Prus wschodnich, wskutek czego Litwa uzyskałaby litewskie okolice Prus wschodnich i zaniechałaby walki o Wilno. Jak się zdaje, alarmy prasy wschodnio-pruskiej są celowo szerzone dla przeciwdziałania propagandzie komunistycznej przez straszenie ludności inwazją polsko-litewską w razie możliwych rozruchów.

— Dziś w niedzielę marszałek Piłsudski wyjeżdża do Wilna. Jak słychać marszałek Piłsudski w czasie swego pobytu w Wilnie wygłosi wielką mowę polityczną.

— Rząd niemiecki, a za nim senat gdański podwyższył uposażenie swoich pracowników na pierwszą połowę lipca b. r. o 237 proc., a za drugą połowę o 574 proc. Wobec tego zaszła konieczność dostosowania się do tego stanu rzeczy uposażeń polskich pracowników państwowych w Gdańsku. Na wniosek ministra skarbu, rada ministrów uchwaliła uposażenie służbowe tych pracowników za lipiec powiększyć o 300 proc. również uposażenie pracowników kolejowych od 1—8 stopnia płacy o 300 proc., a od 9 do 15 stopnia o 280 proc. Tytułem uposażeń za sierpień funkcjonarjusze państwowi otrzymają pobory czerwcowe zwiększone o 400 proc. zaś pracownicy kolejowi od 1—8 stopnia o 380 a od 9 do 15 o 360 procent.

— Przejęcie przez Litwę kolei kłajpedzkich i spowodowana tym przerwa w komunikacji z Niemcami uważane jest tutaj jako akt nielojalności w stosunku do Niemiec. Na obszarze Kłajpedy znajduje się znaczna liczba niemieckich wagonów kolejowych, których los nie jest wiadomy. W sobotę mają się rozpocząć rokowania litewsko - niemieckie w sprawie kolejowego obszaru Kłajpedy.

Złośliwość czechów.

Szczawnica, 11 sierpnia.

Z dniem dzisiejszym Czesi unieważnili wszelkie przepustki, jakie komisarz zdrojowy na podstawie umowy między władzami granicznymi polskimi i czeskimi wystawiał do Pienin, Czerwonego Klasztoru, oraz innych miejscowości nad Dunajem. Rząd czeski polecił strażom granicznym nieprzepuszczanie nikogo z Polski i w razie gdyby przytrzymano kogokolwiek legitymującego się taką przepustką, rząd czeski polecił aresztować i bezzwłocznie odstawiać w głąb Słowacji. W ten sposób rząd czeski uniemożliwił zupełnie Polakom turystykę do najbliższych okolic, leżących nad Dunajcem po stronie czeskiej. Dotychczas władze nasze przepuszczają nadal turystów czeskich za przepustkami czeskimi. Niewątpliwie rząd polski zarządzi represje odwetowe w stosunku do turystów czeskich. Jak się dowiaduję zarządzenie czeskie ma być demonstracją przeciw przyjazdowi prezydenta Rzeczypospolitej do zdrojowisk, leżących tuż nad granicą.

Z kraju.

Szajka zamaskowanych bandytów pod Warszawą. Bezpieczeństwo pod Warszawą staje się coraz bardziej problematyczne. Dotychczas zdarzały się napady bandyckie, złożone z dwóch do trzech indywiduów. — Obecnie grasować zaczynają bandy, złożone z 20 ludzi

Wczorajszej nocy szosą grójecką zdążały do Warszawy na targ partje podmiejskich chłopów i żydów, przeważnie handlarzy nabiału i warzyw. Na taką partję, złożoną z 15 fur, na szosie grójeckiej w lesie sękocińskim napadło 20 bandytów, przeważnie zamaskowanych.

Obstąpili oni wszystkie fury odrazu. Jednym kazali podnieść ręce do góry i zaczęli rabować. Według dotychczasowych zeznań, jednemu tylko żydowi zrabowano 18 miljonów marek.

Następnie ci sami bandyci napadli na partję, złożoną z 8 furmanów. Obrabowali ją również doszczętnie i przytym zranili ciężko jednego z jadących. Nieścigani przez nikogo, zbiegli.

Tragiczny koniec wesela. Na weselu gosp. Balickiego w d. 29 ub. w Semianówce, o ok Szczerca bawili się ochoczo zaproszeni goście.

Kiedy jednak wypito już większą ilość alkoholu, zaczęły się wkrótce pomiędzy młodzieżą kłótnie, a następnie bójka, podczas której zostali silnie pobici Franciszek Janikowski, i Jan Jednoróg, którzy obecnie leżą w szpitalu we Lwowie. Ich kilku przyjaciół postanowiło się zemścić; w tym celu uzbroiwszy się w widły i siekiery urządzili zasadzkę na powracających z wesela przeciwników.

Wśród bójki odniósł ciężkie rany Wład. Gierus który w drodze do szpitala zmarł.

Śledztwo przeprowadzone wykryło, że zabójcą jego jest 19-letni Kazimierz Jędrzejowski, żonaty i ojciec jednego dziecka.

Jędrzejowski dowiedziawszy się o wyniku śledztwa, w obawie przed aresztowaniem powiesił się u siebie w stodole.

Pocztowa komunikacja lotnicza Kraków — Warszawa. Z dniem 7 b. m. podjęta została pocztowa komunikacja lotnicza między Krakowem a Warszawą za pomocą samolotów „Aerolloydu“.

Przewóz pocztowy odbywa się we wtorki, czwartki i soboty. Odlot z Warszawy o godz. 9 rano, przylot do Krakowa o 11 ej, odlot z Krakowa o 4.30 pop., przylot do Warszawy o godz. 6.30.

Przyjmowanie przesyłek w dnie odlotu będzie się odbywać w krakowskich urzędach filjalnych do godz. 12, zaś w gł. urzędzie pocztowym Kraków do godziny 3. Do przelotu dopuszczone są w obrocie wewnętrznym przesyłki listowe zwykłe i polecone, oraz paczki, zaś w obrocie z zagranicą (Francja, Belgja, Anglja, Ameryka) tylko przesyłki listowe. Do przyjmowania przesyłek lotniczych upoważnione są wszystkie urzędy pocztowe. Warunki przyjęcia ogłoszone są w urzędach pocztowych.

O przywrócenie nazwy polskiej wsiom i kolonjom.

Za przykładem pruskich germanizatorów, którzy w poznańskim nadawali licznym miejscowościom nazwy niemieckie, czyniąc to jednak przeważnie tam, gdzie żywioł teutoński czuł się na siłach i tłumacząc nomenklaturę polską na język niemiecki, albo też upodobniając każdą nazwę brzmieniowo do wymawiania po niemiecku, poszli też rosjanie, robiąc to wszakże po swojemu, przez nadawanie nazw rosyjskich wprost fantazyjnie, i to tam, gdzie najmniej możnaby się spodziewać, wśród szerszej masy zaludnienia polskiego.

Na terenie ziemi kieleckiej, istnieje takich miejscowości sporo.

W powiecie jędrzejowskim, w gminie wodzisławskiej: wieś **Joannopol** i osada leśna **Syberja** w gminie nawarzyckiej, i w gm. chrzystowskiej: wieś **Aleksandrowo** i kolonja **Aleksandrowskaja.**

W pow. kieleckim, rosjanie upodobali sobie specjalnie gminy bodzentyńską, gdzie aż 4 wsiom nadali swoje, rosyjskie, nazwy— **Aleksandrówka, Aleksiejewka, Siemidubnoje i Troickoje.** W gminie piekoszawskiej są wsie nazwane **Aleksandrowem i Romanowem,** a w samsonowskiej — **Woronowem** i **Prijutinem.**

W pow. miechowskim, gmina igołomska szczyci się dotychczas niepotrzebnie jakimś **Pobiednikiem,** i to małym i wielkim, a gmina wielkoksiąska **Wołodzimierzowem.**

W pow. pińczowskim, w gminie Czarkowskiej mamy **Nikołajew,** czy Mikołajów, a w pęczeciekiej **Konstantynowo** — obie nazwy, na cześć niszczycieli starodawnej Polski.

Ministerjum spraw wewnętrznych zwracało się do województwa z okólnikiem w sprawie spolszczenia nazw, nadanych w kraju różnym wsiom i kolonjom przez rosjan.

Byłoby więc rzeczą wskazaną, aby w myśl ministerjalnego okólnika, zajęła się w obrębie całego województwa tą kwestją naczelna władza w Kielcach i po zebraniu odpowiednich danych, przywróciła urzędowo polską nomenklaturę wsiom i kolonjom polskim noszącym dotąd na sobie stygmat niewoli, w formie sprzecznych z mową polską nazw, nadanych przymusowo przez rusyfikatorów, którzy nawet tego nie umieli dokonać w sposób przyzwoity, lecz robili to aby zbyć, w najniewłaściwszych punktach, dla przypodobania się zwierzchnikom w Piotrogrodzie,

Cz. L. Czaplicki.

WALKA O MILJONY.

339.

— Po ukończeniu potrzebnych do niej przygotowań.

— Ha! niech i tak będzie.

— A teraz skorośmy się zgodzili na tym punkcie, wróćmy do panny Anieli siostry Marji i proboszcza. Pragnę z tym księdzem porozmawiać. Lecz jeszcze jedno zapytanie.

— Cóż takiego?

— Odbierasz tu regularnie dzienniki?

— Tak przynoszą mi je co wieczór.

— Ukrywaj starannie te, któreby mogły zawierać jakąś wiadomość o Emilu Vandame. Pojmujesz, dlaczego?

— Dobrze.

— Z wyjątkiem tych, w którychby donoszono o jego śmierci — dodał Desvignes ze straszliwym uśmiechem. — A teraz wracajmy.

Obadwa wyszedłszy z parku szli ścieżką, prowadzącą wprost do zamku.

Proboszcz wraz z dwiema kuzynkami znajdował się jeszcze w salonie, skoro tam weszli przybyli.

— Pojmuję teraz — rzekł Arnold do córki bankiera — pojmuję przywiązanie pani do tej miejscowości. Jest to prześliczny wiejski zakątek! Widziałem w mem życiu wiele pięknych parków, lecz podobnie uroczego, jak ten nie napotkałem. Ja sam z rozkoszą przepędzałbym tu dni całe. Czuję, iż tu owionęłaby mnie atmosfera pokoju, dająca mi zapomnieć o piekle Paryża i owej nieustajcej burzy interesów.

XVI.

Aniela, wysłuchawszy obojętnie napuszonych zdań Arnolda, odpowiedziała:

— Uwielbiam Malnoue, lecz nie dlatego, że to jest miejscowość zachwycająca, jak pan powiedziałeś przed chwilą, ale ponieważ tu przyszłam na świat, tu otrzymałam pierwszy pocałunek mej matki i tu przechowują się niezatarte dla mojej duszy wspomnienia. W tym domu żyję niemi jak żyję jednocześnie mojemi nadziejami. Teraźniejszość jest niczem dla mnie, przeszłość i przyszłość są wszystkiem.

Każdy z powyższych wyrazów wygłoszony ze znaczącą intonacją głosu dziewczęcia, do wściekłości przywodził Arnolda.

W spojrzeniu, w słowach, w dźwięku mowy panny Verriere, czuł potwierdzenie miłości dla porucznika Vandame.

— Od lat kilku zaniedbałem Malnoue i źle uczyniłem — rzekł bankier. — Chcę się zająć tą miejscowością teraz na serjo, pragnąc ją ofiarować mej córce w dniu jej małżeństwa, ztąd postanowiłem niektóre zaprowadzić tu zmiany.

— Cóż, ojcze, zmieniać zamyslasz? — pytała żywo Aniela.

— Zobaczysz... Mam wiele projektów, a przedewszystkiem, co dotyczy personelu mej służby. Forestier, nazbyt zajęty uprawą ogrodu i utrzymaniem winnic, nie może zajmować się nadzorem nad resztą mojej własności. Park pozostaje w opłakanem opuszczeniu... Kradną mi zwierzynę... Tak dłużej pozostać nie może. Chcę hodować odtąd prawidłowo zające, bażanty i króliki.

— W takim razie byłby panu potrzebnym jakiś specjalny nadzorca do parku — rzekł proboszcz.

— O którym właśnie pomyślę — odparł Verriere. — Wiedząc, że lubisz bażanty, księże proboszczu, kazałem przed chwilą na twe przyjęcie zabić jednego. Zjemy go razem przy obiedzie.

— A! pan mnie prowadzisz do grzechu łakomstwa, panie Verriere, jednego z siedmiu głównych grzechów... — zawołał śmiejąc się proboszcz. — Mimo to wdzięczny ci jestem za twą uprzejmość.

— Dlaczego nie każesz częściej zabić kilku sztuk zwierzyny, mój wspólniku? — zapytał Desvignes. — Ksiądz proboszcz bezwątpienia rozdałby je chętnie najbardziej potrzebującym i chorym w swojej parafji. Ubodzy ludzie zakosztowaliby niekiedy tego niedostępnego dla nich przysmaku.

— Szlachetna myśl... godna uwielbienia! — zawołał ksiądz rozpromieniony. — Tak jest, mamy, panie, w Malnoue i okolicach wiele nędzy do wspomnienia. Nasze szczupłe środki wystarczyć na to nie są w stanie.

— Chcę prosić cię o jedną łaskę, księże proboszczu — zawołał Desvignes.

d. c. n

Z Gołonoga.

Wrogom ukochanej naszej Ojczyzny snadź nie wystarcza rozbudzanie waśni klasowych, więc ku rozbiciu jedności narodowej chwytają się innego sposobu — szerzenia herezji i walk religijnych. Od pewnego czasu za teren tej piekielnej roboty między innymi obrano i nasze Zagłębie. Za narzędzie użyto nieszczęsnego, upadłego, wyklętego kapłana, osadzając go na pograniczu Dąbrowy i Gołonoga.

Nieszczęśnik ten w ohydny sposób wyszydza św. wiarę katolicką, która okazała się najlepszym spoidłym naszego narodu, bezcześci Stolicę Apostolską, biskupów i kapłanów, podrywa autorytet rządu, depce przeto nasze najświętsze uczucia religijne i narodowe, obałamucając w ten sposób nasz poczciwy i prostoduszny lud roboczy, który potrzebuje zdrowej strawy, nie zaś trucizny. Mając odjętą wszelką władzę kapłańską, odprawia świętokradzkie msze pod stodołą i bezcześci sakramenta święte.

Na przeproszenie i wynagrodzenie P. Bogu za te zniewagi, oraz uproszenie o nawrócenie zapamiętalców odbędą się w kościele paraf. gołonoskim ekspijacyjne (przebłagalne) modły według następującego porządku:

W uroczyst. M. B. Wniebowzięcia, wystawienie N. Sakr. przez cały dzień, toż w czwartek, piątek i sobotę do południa. Z czwartku na piątek przez całą noc adoracja N. Sakr., w czwartek, piątek i sobotę odprawiać się będą uroczyste nabożeństwa z kazaniami o 9-ej rano i 7 i pół wieczorem, w piątek wieczorem wielka przebłagalna procesja, w sobotę rano generalna komunja.

Przez wszystkie te dni kapłani do późnej nocy słuchać będą spowiedzi. Te pełne powagi chwile uświetni swą obecnością J. E. ks. Paweł Kubicki, biskup sufragan sandomierski, miłośnik ludu roboczego i czciciel św. Antoniego

Najdostojniejszy ten pasterz z jubileuszowej pracy ku czci św. Wincentego Kadłubka, podejmowany w Jędrzejowie, przybędzie do Gołonoga w czwartek o 1-ej po południu, wprawdzie, jako mój gość prywatny, znana nam jednak pasterska gorliwość domyślać się każe, że będzie celebrował, bierzmował, głosił słowa Boże i spowiadał.

Na powyższe nabożeństwa w porozumieniu z najdostojniejszym pasterzem djecezji naszej, zaprasza się czcicieli św. Antoniego, słynącego łaskami, skołatany pracą i przeciwnościami doby—poczciwy i wierzący lud roboczy, zresztą wszystkich, którym dobro kościoła i ojczyzny leży na sercu.

Ks. T. Urbański
proboszcz gołonowski.

TELEGRAMY.

(Przez telefon).

Posiedzenie senatu.

Warszawa, 11 sierpnia.
Dziś o godzinie 19 m. 30 rano rozpoczęło się posiedzenie senatu, które będzie ostatnim w obecnej sesji. Po załatwieniu szeregu spraw drobnych, przystąpił senat do narad nad projektem ustawy o uposażeniu urzędników państwowych i wojskowych. Projekt referował sen. Buzek. Referent przedstawił izbie decyzję komisji, że projekt wymaga szeregu poprawek, wobec czego będzie musiał być odesłany z powrotem do sejmu. Dzisiejsze rozprawy uważać wobec tego należy jedynie za formalność nakazaną konstytucją. Sprawozdanie komisji przyjął senat jednogłośnie do wiadomości. W dalszym ciągu posiedzenia senat rozważał sprawę projektu podatku majątkowego. Projekt referował sen. Karpiński. Po sprawozdaniu referenta posiedzenie przerwano.

Narady w ministerjum skarbu.

Warszawa, 11 sierpnia.
Od dwóch dni odbywają się w ministerjum skarbu narady nad budżetem na rok przyszły. Naradom przewodniczy wiceminister Markowski. W ciągu tych narad ustalono, że w budżecie na rok przyszły sumę dochodów z podatków bezpośrednich należy wykazać dwukrotnie wyższą, po przeliczeniu jej na franki złote. W innych dziedzinach dochodów państwowych przewiduje się wpływy również od $1\frac{1}{2}$—2 razy wyższe.

Echa wycieczki rumuńskiej.

Warszawa, 11 sierpnia.
Premjer Witos otrzymał depeszę od wycieczki parlamentarzystów rumuńskich, którzy dziś opuszczają granicę Polski, udając się w dalszą podróż do Kopenhagi. W depeszy tej senatorowie i posłowie rumuńscy wyrażają uczucia głębokiego szacunku i wdzięczności, którą odczuwają za serdeczne przyjęcie dla bratniego narodu polskiego.

Sytuacja w Berlinie.

Berlin, 11 sierpnia.
Sytuacja w mieście od rana bardzo krytyczna. Rokowania z drukarzami trwają w dalszym ciągu. W drukarniach państwowych praca na razie jeszcze się odbywa, drukarnie natomiast prywatne od rana strajkują. W fabrykach metalurgicznych trwa również strajk. Rząd ogłosił rozporządzenie, zawierające nadzwyczajne przepisy karne za wzywanie w prasie i odezwach do obalenia obecnego ustroju państwa za pomocą gwałtu. Kary przewidziane tym rozporządzeniem wynoszą 3 miesiące więzienia i grzywnę do 500 miljonów marek. Pomimo ogłoszenia tego rozporządzenia komuniści zupełnie jawnie wzywają w dzisiejszym numerze „Rothe Fahne“ robotników do obalenia obecnego rządu i ogłoszenia rządu robotniczo-włościańskiego. W odezwie tej domagają się również komuniści natychmiastowej konfiskaty wszystkich środków żywności.

Prezydent ministrów dr. Cuno odbył poufną konferencję z prezydentem rzeszy niemieckiej Ebertem, której przedmiotem była sprawa dymisji obecnego gabinetu. Sprawa ta zdaje się jest już przesądzona na niekorzyść dr. Cuno wobec tego, że kluby parlamentarne centrum, demokratów i ludowców wypowiedziały się za tą dymisją. Reichstag odroczył swe posiedzenia do poniedziałku. W poniedziałek znajdzie się na porządku dziennym obrad reichtagu wniosek komunistów o wyrażenie rządowi dr. Cuno votum nieurności.

***

Berlin, 11 sierpnia.
Wczoraj przystąpili do strajku wszyscy pracownicy zecerscy i drukarscy. Ze strajku wyłączono jedynie socjalistyczną „Vorwarts“ i komunistyczną „Rote Fahne“. W południe zamknięto wszystkie banki w Berlinie z powodu zupełnego wyczerpania środków płatniczych.

W ciągu dnia dzisiejszego cena środków żywności podskoczyła ogromnie w górę.

Dodać należy, że już wczoraj funt najtańszego mięsa kosztował w Berlinie 1 800.000 marek; za funt wieprzowiny żądano powyżej miljona, za funt smalcu miljon, za funt margaryny od 650.000 do 800.000 marek niem. Dziś funt mięsa w Berlinie kosztuje 2 miljony i powyżej, to znaczy tyle ile dziś wynosi cena sprzedażna dolara.

Sprawa kolonistów niemieckich.

Haga, 11 sierpnia.
Międzynarodowy trybunał w Hadze rozważał sprawę kolonistów niemieckich w Polsce. Przemawiali, obrońca niemców Schyffer i rzeczoznawca polski profesor Rostworowski. Następnie przemawiał sir Polloc. Dyskusji jeszcze nie ukończono.

Krwawe rozruchy komunistyczne w Raciborzu.

Katowice, 11 sierpnia.
W Raciborzu na Śląsku niemieckim doszło wczoraj do krwawych rozruchów o charakterze komunistycznym. Policja użyła broni. Cztery osoby zabito, 30 ciężko raniono. Policja jeździła przez cały dzień po ulicach miasta na samochodach ciężarowych i strzelała do zbierających się demonstrantów z karabinów maszynowych. Dopiero późno w nocy udało się policji przywrócić spokój w mieście.

Ceny mięsa w Warszawie.

Warszawa, 11 sierpnia.
Stowarzyszenie rzeźników m. Warszawy notowało wczoraj następującą cenę mięsa w hurcie za funt żywej wagi wieprza od 13 do 16 tys. mk.

Mąka nie pójdzie za granicę.

Warszawa, 11 sierpnia.
Na wczorajszym posiedzeniu głównego urzędu przywozu i wywozu odmówiono prośbie młynarzy o pozwolenie na wywóz znaczniejszej ilości mąki II gatunku, który rzekomo trudno jest zbyć w kraju.

Niewątpliwie zakaz taki powinien wpłynąć na zniżkę ceny mąki.

Znów katastrofa lotnicza.

Poznań, 11 sierpnia.
Dziś zdarzyła się na lotnisku wojskowym w Ławicy pod Poznaniem katastrofa, której ofiarą padło dwóch młodych ludzi. W godzinach rannych na samolocie systemu „Bristol“ wzniósł się pilot, porucznik Korab-Kowalski w towarzystwie mechanika Wołodki. Na wysokości mniej więcej 50 mtr. aeroplan zakołysał się i runął na ziemię. Z pod gruzów wydobyto pokaleczone zwłoki lotników.

Fałszerze paszportów w opałach.

Warszawa, 11 sierpnia.
Nocy ubiegłej dokonano rewizji przy ulicy Muranowskiej nr. 37, w mieszkaniu Majera Kopra, jako oskarżonego o podrabianie paszportów zagranicznych na wyjazd do Ameryki.

Aresztowano wraz z dowodami obciążającymi: Majera Kopra, Wolfa Lipchebera i Zysmana Rygiera.

Zuchwały napad bandycki.

Warszawa, 11 sierpnia.
Wczoraj około godziny 1-ej po północy na jadących z Grójca na trzynastu wozach kupców, napadło pod lasem sękocińskim około dwudziestu bandytów.

Po zatrzymaniu jadących przez danie kilku strzałów rewolwerowych w górę, bandyci zaczęli rewidować podróżnych i między innymi Boruchowi Węglarskiemu z ulicy Grójeckiej nr. 41 zrabowali 18 miljonów mk., poczym zbiegli.

Jeden z handlarzy, 57-letni Jan Skóra z placu Grzybowskiego nr. 14, który wiózł kury, usiłował umknąć przed bandytami, lecz został postrzelony w klatkę piersiową.

Kilku band tów było zamaskowanych, inni mieli twarze przewiązane chustkami, pozostali wreszcie zasłaniali twarz daszkiem czapki, aby ich nie poznano.

Bandyci oczekiwali na przejezdnych w przydrożnym rowie, w pobliżu lasu.

Miljonówka.

Warszawa. 11 sierpnia.
W dzisiejszym ciągnieniu miljonówki los padł na nr.
3308938
zakupiony przez PKO. w Warszawie.

Giełda.

Warszawa, 11 sierpnia.
Funty — 1.200.000.
Dolary — 245.000.
Franki franc. — 13 900.
Marki niem. — 0.06
Korony czes. — 7.100
Korony aust. — 4

GIEŁDA GDAŃSKA.
Gdańsk, 11 sierpnia.
Dolary — 4.800.000.
Marka pol. — 24

GIEŁDA BERLIŃSKA.
Berlin, 11 sierpnia.
Dolary — 4.900.000.
Marki polskie 23

Kino „SFINKS“

Od 10 do 12 sierpnia Tylko 3 dni!
IV-ta serja „HERKULES CZARNYCH GÓR“ p. t.

„NA ŁASCE FAL“

dramat w 6-ciu aktach.
W roli głównej EMIL LINKOLN.

ANONS! Od 13 go do 15-go 5 serja p. t. ANONS!

„W obliczu śmierci“

PRACOWNIA KUŚMIERSKA

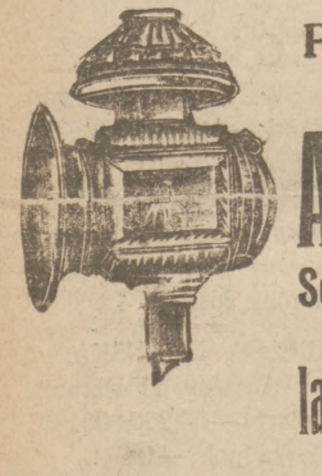
wykonywa wszelkie roboty w zakres kuśmierstwa wchodzące.

Futra męskie i damskie, żakiety karakułowe i fokęwe, szale, lisy, wszelkie kołnierze i mufki, podług najnowszej mody, czapki futrzane i wszelkie reperacje przeróbek uskutecznia się szybko i starannie. 4029-2

M. ROZENTAL
Sosnowiec, Modrzejowska 8, w podwórzu, parter.

Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd Pokoju w Sosnowcu dla spraw o lichwę wojenną w dniu 17 lipca 1923 roku na zasadzie art. 119 U. P. K. i art. 19, 32, 52 Ust. z dn. 2 lipca 1920 r. Frajndlę Sztajnheller lat 38, córkę Arona i Sury, zamieszkałą w Łagiszy za pobieranie nadmier ych cen za mięso (wątrobę), skazał na miesiąc więzienia i na 100 000 marek grzywny przedłużając w razie jej nieuiszczenia zamknięcie w więzieniu o następny miesiąc oraz na zapłacenie 10.080 mk. opł. sąd. Krótką treść wyroku niniejszego ogłosić na koszt skazanej w dzienniku miejscowym i odpis wyroku wywiesić na sklepie skazanej na przeciąg dni 14. Jako środek zapobiegawczy zastosować natychmiastowy areszt osobisty. Sędzia Pokoju: **Wiszniewski.**
4022 Za zgodność świadczę sekretarz Sądu: **St. Dłubak.**



PRZEDSIĘBIORSTWO
BLACHARSKO-DEKARSKIE

ADAMA HESSEGO

Sosnowiec—Pogoń, Średnia 17
posiada na składzie
latarnie wszelkich systemów
w dużym wyborze.
3711-2

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWE
J. KRUSZYŃSKI
w SOSNOWCU, ulica Królewska Nr. 3.

Przedstawicielstwo na powiat Będziński
T-wa Budowy Aparatów do gaszenia ognia
„MINIMAX“

CENTRALA: WARSZAWA, T-WO KOMISPOL— Jeneralny Przedstawiciel na Rzeczposp. Polską.

Poleca się do natychmiastowej dostawy
gaśnice typu B. C. G. i „Tetra“,
ładunki zapasowe do powyższych, wieszaki ochronne, armaturę: śrubunki, wyloty, siatki, pakunki do siatek i pakunki do śrubunków.

Oferty na żądanie. 3478

Że „MINIMAX“ — jest najlepszą gaśnicą — świadczą o tem liczne uznania poważnych firm



ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY
A. KON
w BĘDZINIE, Kołłątaja 1. 28.



POLECA: najnowszych systemów opaski rupturowe do największych przepuklin, sztuczne nogi systemu Marksa i zwykłe aparaty, gorsety, ortopedyczne i inne.

Artykuły powyższe nędą wystawion na III Targach Wschodnich.

STOWARZYSZENIE DOZORU KOTŁÓW
W WARSZAWIE

urządza 2 tygodniowe kursa dla palaczy kotłowych (2 Komplety- przed i po południu) na kop. Grodzieck. T-wa w Grodźcu, kursa rozpoczną się dnia 16 b.m. Opłata 5 zł.p. Zgłoszenia przyjmuje biuro dozoru kotłów w Dąbrowie ulica Trzeciego Maja Nr, II. 3992—2

ZARZĄD BANKU POLSKICH KUPCÓW i PRZEMYSŁOWCÓW CHRZEŚCIJAN
W ŁODZI, SP. AKC.

zawiadamia, że na mocy zezwolenia Ministerstwa Skarbu z dnia 20 go lipca b. r. i uchwały Rady i Zarządu Banku z dnia 25-go lipca b. r. przyjmuje zapisy i wpłaty na akcje V emisji Banku (aportowe) po cenie

Zł. pol. 5 gr. 50

za 1 akcję, wartości nominalnej Mk. 500.

Wpłaty na akcje aportowe będą przyjmowane najpóźniej do dnia 1 października b. r. Zarząd jednak zastrzega sobie prawo wcześniejszego zamknięcia zapisów oraz przydziału i repartycji akcji.

Zapisy i wpłaty przyjmują: **Centrala w Łodzi i Oddziały w Warszawie, Sosnowcu** (3 Maja 15), **Kaliszu, Łęczycy i Wieluniu.** 3836-2

NA II KURSIE WYDZIAŁU MARKSZAJDERSKIEGO

Państwowej Szkoły Górniczej i Hutniczej w Dąbrowie Górniczej są wolne miejsca, na które mogą być przyjęci uczniowie z ukończonymi IV klasami. Bliższych wiadomości udziela kancelarja szkoły od 11-12 godz. codziennie. 4037-2
Dyrekcja szkoły.

Poszukuje się mieszkań robotniczych

na Kuźnicy, Ostrej Górce lub Sielcu. Zgłoszenia kierować do Polskiej Szklarni w Sosnowcu. 3973—10

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
600 mk. za wyraz

Zęby sztuczne nawet połamane, złoto, platynę kupuje po najwyższych cenach. Roman, Sosnowiec Modrzejowska 5. 3742

Sklep pokój kuchnia urządzenie towar światło czterdzieści miljonów wiad. „Iskra“ Sosnowiec. 3953-1

Garnitur mebli salonowych wraz z dywanem do sprzedania wiad. w adm. „Iskry“. 3955-1

Sprzedam olearnię, mam kamień do wykonania do wyrobu chloru, magnezji i gipsu, — poszukuję spólnika. — jest około 10 morgów piasku pod fabrykę od rzeki 2000 metrów. Siewierz, ul. Bytomska, Juljan Zimniak. 3972-2

Rower sprzedam. Pogoń, Pszenna 8. 4004-1

Sprzedam budynek drewniany mieszkaniowy do rozbiórki. Kawalczewski, Dąbrowa, Krótka 6. 4006-1

Drzewo opałowe 80 metr. sześć. tanio do sprzedania. Oglądać i wiadomość: Dąbrowa Starodąbrowska 76, (pogorzelisko). 4040-3

Sklep Molickiego w Sosnowcu przyjmuje do sprzedaży komisowej futra, garderobę i inne rzeczy. 4033

Stół duży rozsuwany do sprzedania. ul. Pańska 3, Zemła. 4036

Kilim do sprzedania okazyjnie. Wiadomość w adm. „Iskry“. 4031-2

Maszynę do szycia czółenkową Singera sprzedam, Sosnowiec Renardowska 20, Ludwik Harlak. 4020

Pianino czarne, krzyżowe sprzedam. Towarowa 9, m. 8. 4044

Meble: sypialnia, jadalnia, salonik, krzesła, stoły, urządzenia biurowe, otomany poleca: magazyn mebli. Towarowa 9, mieszkania 8. 4043

Kozetkę i otomanę pluszową sprzedam. Kołłątaja 10 oficyna II p. 4042

Dwa domy sprzedam w Łazach, placu 65 prętów — kupię gospodarkę do 12 morgów w Sławkowie. Wiadomość „Iskra“ Sosnowiec. 4041

Powóz na gumach, lekki do sprzedania. Sosnowiec, Rudna 15, 4040

Wózek o czterech kółkach, nowy i rower damski do sprzedania. Sosnowiec, Towarowa 10 u gospodarza. 4051

Posady i prace.
Zaofiarowane 600 mk. za wyraz.

Apteka Wejmera w Niwce poszukuje kasjerki i ekspedjentki. 3995-1

Uczni na praktykę ślusarską i tokarską przyjmią Bracia Święciccy Sosnowiec. ul. Leszno. 4000 1

Potrzebny czeladnik kołodziej, stelmach zaraz, ul. Sławkowska 4, Dąbrowa Górnicza. 4007-2

Potrzebuję czeladników szewckich. Czeladź, ul. Kościelna 9, Machura. 4012-1

Potrzebuje 3 stolarzy na meble i chłopca do nauki. Sosnowiec 3-go Maja 11. 4019-2

Potrzeba dwóch zdolnych czeladzi szewskich na damską i męską robotę. Wiadomość Dąbrowa, Ulman 22, Bartłomiej Lis. 4038-2

Potrzebne zdolne ekspedjentki ze świadectwami. Wiadomość bufet II kl. na st. Sosnowiec WW. 4035

Towarzystwo Fabryki Portland - Cementu „Wysoka“ poczta Łazy, poszukuje nauczyciela(ki) z maturą seminarjalną, do 5 klasowej szkoły fabrycznej. Osobiste zgłoszenia wraz z dokumentami przyjmuje Dyrekcja Fabryki w czasie od 9 do 1 w południe. 4024-3

Poszukiwane 200 mk. za wyraz.

Buchalter-korespondent z dziesięcioletnią praktyką i dobremi referencjami obejmie na stałe posadę pomocnika w większej względnie samodzielnego lub zastępcy w mniejszej firmie na miejscu lub na wyjazd od Nowego Roku lub wcześniej. Zgłoszenia z grzeczności przyjmuje W-ny Stanisław Popiel „Dźwignia“ w Sosnowcu. 3557 1

Inżynier - chemik poszukuje posady najchętniej w Sosnowcu lub okolicy Oferty proszę składać w administracji „Iskry“ pod „Inżynier-chemik“. 3982-1

Panienka biegła w rachunkach i obznajmiona w handlu poszukuje jakiegokolwiek zajęcia, wiad. „Iskra“ 4001-1

Zdolna krawcowa, warszawianka poszukuje szycia po domach. Wiadomość w sklepie W-go Molickiego. 4034

Absolwent Państwowej wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie, działu mechaniczno-technicznego, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia do administracji „Iskry“ pod „Technik. 4027

Pomocnik buchaltera poszukuje posady. Łaskawe oferty pod „Pomocnik“ do administracji „Iskry“. 4052-2

Lokale.
600 mk. za wyraz.

U Marji Kedes w Grabocinie ad Strzemieszyce do wynajęcia sklep z mieszkaniem. 3954-2

Zamienię lokal 2 pokoje z kuchnią w Dąbrowie na podobne w Zawierciu. Wiadomość w Dąbrowie 3go Maja Gauks. 4049

Pokój przy rodzinie z osobnem wejściem do wynajęcia. Wiadomość „Iskra“ Dąbrowa. 4017-3

Paryżanka, nauczycielka gimn. państwowego im Prusa poszukuje pokoju w zamian za lekcje przy rodzinie inteligentnej Wykwintny francuski, muzyka. Oferty piśmienne: Strzemieszyce, fabr. superfosfatów dla H. L. 4047

Urzędnik handlowy, młody, kawaler poszukuje pokoju wygodnego, słonecznego bez mebli w okolicy ul.: Aleji, Piłsudskiego lub Swobodnej. Zgłoszenia pod „pokój 5“ do adm „Iskry“. 3997-2

Różne.
600 mk. za wyraz.

Zaginęła marka od psa nr. 656. 3969-1

Zaginęła marka od psa nr. 261. 3968-1

Przechodząc ul. Piłsudskiego, Szczodrą do Wiejskiej zgubiono 7 kluczy na kółku żelaznym. Łaskawy znalazca raczy oddać na miejscową pocztę okienko nr. 8 lub ul. Wiejska nr. 25 m. 6, za wynagrodzeniem pomiędzy godz. 1 do 3 lub 7 do 8 wiecz. 3998-1

Wydaje obiady dla pań i panów po cenach przystępnych. A. Pogorzelska, Będzin, Kościuszki Nr 28, I piętro. 4011-1

Skóry do garbowania przyjmujemy. Sklep Molickiego Sosnowiec. 4032

Przybłąkał się pies bronzowy z łańcuchem. Odebrać można za zwrotem kosztów. 4021

Karol Marjan Kozerowski lat 14, Częstochowa Jasnogórska 8, opuścił rodziców bez wiedzy. jest poszukiwany. Winni przetrzymania będą odpowiedzialni. 3965

Kurs kroju haftu. Sosnowiec Kołłątaja 11, Nowakowska. 4023

Dnia 9-8 znaleziono przy ulicy Piłsudskiego 1 frank. Można odebrać u p. M. Safirstaina, Przejazd 1. 4028

Zgubione dokumenty.
400 mk. za wyraz.

Nowakowski Michał zgubił książkę wojskową wyd. przez p. k. u. Częstochowa i kontramarkę wyd. przez kop. Paryż. Łaskawy znalazca raczy zwrócić za wynagrodzeniem 10.000 w filji „Iskry“ Dąbrowa. 3951-1

Andrzejowi Glądała skradziono książeczkę wojskową wyd. przez p.k.u. Sosnowiec tymczasowy dowód osobisty świadectwo niekaralności wyd. przez gm. Hotynin, książkę kasy chorych i różne dokumenty. Takowe unieważniam. 3957-1

Winter Zysia (r. 1902) zgubił książeczkę wojskową wydaną przez p. k. u. w Sosnowcu. 3978 1

Jan Półtorak zgubił dokument wojskowy wydany przez p. k. u. Miechów, takowy unieważniam. 3377-1

Nuta Zyto zgubił dowód osobisty wyd. przez mag. m. Sosnowca książkę wojskową wyd. przez p. k. u. Sosnowiec i patent wydany w kasie skarbowej. Łaskawy znalazca zwróci Sosnowiec Kołłątaja 7 za nagrodą 100,000 mk. 3989-2

Fryszerowi Lajbowi ur. 1900 r. skradziono dowód osobisty kartę powołania wyd. przez p. k. u. Będzin i inne dokumenty w czasie przejazdu pociągiem z Łodzi do Sosnowca, które unieważnia się 3999-2

Roman Budny zgubił portfel z dokumentami wojskowymi wydany przez 4 pułk piechoty i 230 tysięcy mk. z fotografją. Golonóg. 4009-2

Wecel Aleksander zgubił 2 patenty wydane w Sosnowieckim, Urzędzie skarbowym zaświadczenie paszportowe i portfel z pieniędzmi. Zwrócić za nagrodą do księgarni Żmigroda, Będzin. 4010-2

Gorski Kazimierz zgubił książkę kasy chorych wydaną przez kop. Koszelew 4018

Daniel Cichopek zgubił dowód osobisty kolejowy. 4030-3

Krzaczyński Józef zgubił tymczasowy dowód osobisty, wydany przez gminę Cianowice, powiat Olkusz i świadectwo z gimnazjum realnego w Ojcowie. 4014-3

Dzięciołowi Marcinowi skradziono tymczasowy dowód osobisty, wydany przez gminę Praszkę, powiat Wieluń. 4015 3

Nowak Franciszek (r. 1890) zgubił kartę powołania, wydaną przez p. k. u w Będzinie i tymczasowy dowód osobisty z fotografją, wydany przez gm. Łagiszę. 4016-3

Eugenjusz Rychter zgubił kartę pobytu wydaną przez star. Będzińskie. Takową unieważniam. 4026-3

Józef Świerk zgubił książkę zwolnienia wyd. przez p. k. u. Kielce. 4050 3

Na tropie organizacji terorystów.

Udaremnienie zamachu w Sosnowcu.

Sosnowiec, 12 sierpnia.

Przed kilku dniami minister spraw wewnętrznych Kiernik, napomknął w sejmie o tym, że władze bliskie są już uchwycenia wszystkich sprawców, którzy przez kilka miesięcy rzucaniem bom i wysadzaniem w powietrze gmachów rządowych chcieli wywołać w Polsce zamęt, do czego omal nie doszło, dzięki zbrodniczej akcji nieznanej organizacji.

Ofiarą zamachów stał się ś. p. prof. Olędzki, a przed wyborami nawet do lokalu naszej redakcji rzucono bombę, która na szczęście nie wybuchła.

Ostatni zamach urządzono w maju na p. k. u. w Częstochowie. Od tego czasu jakoś nic nie słychać o bombach i dopiero w ostatnich dniach sprawę tę poruszył w swej mowie min. Kiernik.

Aczkolwiek śledztwo ze zrozumiałych przyczyn prowadzone jest w najściślejszej tajemnicy, udało się nam jednak uchylić jej rąbka.

Dowiedzieliśmy się więc, że organizacja bombistów jest nawskroś komunistyczna i zadaniem jej było wywoływanie zamętu w kraju oraz prowadzenie roboty szpiegowskiej, której owoce miało zużytkować jedno z ościennych państw.

Organizacja ta obejmowała wszystkie większe środowiska w Polsce, a jednym z głównych jej centrów było nasze Zagłębie.

W związku z tym w ub. tygodniu przyłapano w Sosnowcu 3-ch osobników, których nazwisk, oczywista, podać nie możemy.

W mieszkaniu tych ptaszków znaleziono bomby wielkich rozmiarów, przeznaczone na wysadzenie jednego z domów w Sosnowcu, w którym się mieszczą władze wojskowe. Na szczęście zdołano przeszkodzić temu zamachowi.

Obecnie tych zbrodniarzy, jak przedtym wielu innych członków organizacji terorystycznej, osadzono w areszcie.

Sledztwo prowadzone jest w dalszym ciągu bardzo energicznie i wkrótce „bombiarze“ znajdą się w rękach władz.

PASKARZE POD SĄD DORAŹNY.

Będzin, 12 sierpnia.

W początkach bież. tygodnia dawał się odczuwać w Będzinie wielki brak tłuszczów.

Ponieważ do władz dochodziły słuchy, że tłuszcze są, tylko rzeźnicy pochowali, przeto zarządzono rewizję we wszystkich sklepach rzeźniczych w Będzinie.

Rezultatem rewizji było znalezienie w składzie rzeźnika Stankiewicza sto klgr. słoniny, z których 60 zakupił przedtym zarząd więzienia, dlaczego jednak pozostałe 40 klgr. było ukrytych, Stankiewicz się wytłumaczyć nie potrafił.

Daleko większy łup wpadł w ręce policji po rewizji na Górze Zamkowej, w jednej z lodowni, gdzie znaleziono 250 klgr. słoniny, 350 klgr. sadła i 2 kadzie boczku. Skarb ten należał do rzeźnika będzińskiego Goska.

Sędzia śledczy w Będzinie, p. P. Onichimowski, prowadzący w tej sprawie dochodzenie polecił aresztować Stankiewicza i Goska, a do prokuratorji przesłał wniosek o postawienie obu rzeźników przed sądem doraźnym.

Należy zauważyć, że to dopiero drugi wypadek w Polsce, że za ukrywanie towarów, paskarze staną przed sądem doraźnym. Pierwszy sąd doraźny na paskarza odbył się w Warszawie i winny został skazany na śmierć.

Fałszerze tysiącmarkówek przed sądem.

Amatorzy-detektywi z Dąbrowy.

(Korespondencja wł. Iskry).

Warszawa, 10 sierpnia.

Rozpoczął się w Warszawie ciekawy proces o fałszowanie białych dziesięciotysiączek.

Właściwie wyrabiane przez fałszerzy banknoty nie były fałszywymi, odbijane bowiem były na papierze autentycznym, skradzionym w zakładach graficznych Wierzbickiego, gdzie skradziono również oryginalne klisze i farby.

Banknoty te nie różniły się niczym od prawdziwych i puszczono ich w obieg całe masy, zanim spostrzeżono się, że kursują dziesięciotysiączki o jednakowych numerach.

Kradzieży klisz, papieru i farby dokonał pracownik zakładów Wierzbickiego Antoni Zieliński, namówiony przez organizatorów całej afery: drukarza Romana Dziewańskiego i Władysława Prosnowskiego, który będąc studentem medycyny, pełnił obowiązki lekarza wojskowego, a potym został prezesem towarzystw spółdzielczych w Pińsku. Wreszcie począł krążyć po bruku warszawskim, miał pieniądze i żył dostatnio, jednocześnie jednak szukał ciągle dobrego interesu. Na tej drodze spotkali się z Dziewańskim.

Najenergiczniejsze śledztwo nie mogło wykryć zbrodniarzy, których ujęcie jest dziełem dwóch mieszkańców Dąbrowy: p. Władysława Białasa, b. korespondenta „Iskry“ i p. Antoniego Banasika, kupca.

Zauważyli oni dużą ilość podrabianych tysiącmarkówek i postanowili przeprowadzić śledztwo na własną rękę.

Pomógł im przypadek. Znajoma p. Białasa, Sura Zalcman, doniosła mu, że się spotkała z Dziewańskim, który opowiadał jej o jakimś warszawskim kupcu, sprzedającym za pół miljona dobrych marek miljon fałszywych. Ponieważ Białas znał osobiście Dziewańskiego i wiedział, że jest zawodowym drukarzem, wydała mu się ta historja mocno podejrzana. Obaj amatorowie-detektywi postanowili na swój koszt wybrać się do Warszawy i śledztwo dalej prowadzić. Tu rychło z Dziewańskim nawiązali stosunki. Odbywały się tedy sute libacje, przeważnie w osławionym barze „Pod setką“. Brała w nich także udział przyjaciółka Dziewańskiego Walerja Hirszberg, osoba nieco podejrzana, ale za to świetna towarzyszka każdej wesołej zabawy. Podczas tych kilkodniowych rozkosznych obiadków i kolacyjek mówiło się dużo o interesach, o dobrych interesach. Wreszcie Dziewański wystąpił z propozycją znakomitej tranzakcji. Tysiącmarkówki wylazły na stół. Zgodzono się tedy za miljon dobrych marek kupić dwa miljony podrabianych. Kiedy Banasik zamieniał z Dziewańskim paczki banknotów na ulicy, ten ostatni został aresztowany. Potym już było łatwo wykryć i innych wpólników.

Detektywi-amatorzy syci wrażeń i chwały, wrócili do Dąbrowy. W długi czas potym ministerjum skarbu przesłało im 50 tysięcy marek co zaledwie w drobnej części pokryło rzeczywiste wydatki. A wczoraj panowie adwokaci, zwłaszcza p. Białasowi, mocno dokuczali, jakby im chcieli także i ze swej strony udowodnić, że wykrywanie przestępstw w Polsce jest bardzo niewdzięcznym zajęciem.

Rozumiem, że obrońcy tego rodzaju świadków z zasady nie lubią, ale nie należy chyba wydziwiać nad energicznymi ludźmi, którzy z własnej chęci podjęli się tak ważnego śledztwa i pomyślnie go dokonali. P. Mieczysław Ettinger, który jest podobno rekurdowym mistrzem w wierceniu dziury w brzuchach świadków, tym razem mocno przesadził.

Sprawa potrwa dni kilka, gdyż prócz pomienionych fałszerzy, oskarżonych jest cały szereg osób, zajmujących się puszczaniem w kurs podrabianych banknotów.

W.

Kronika.

Kalendarzyk.

12 NIEDZIELA.	Dziś Klary P. Jutro Hipoolita. Wsch. słońca 4.11 Zach. „ 8,03

AKCJE.

Bez różnic wyznań, płci i zawodu,
Stanu i klasy, i partji, i frakcji,
W krainie nędzy i w krainie głodu
Wielu ma portfel pełen różnych akcji.

Są akcje takie, co spadają stale,
Inne pod giełdy podnoszą się stropy,
Jedne się zowią: „Nobel“, Czersk“,
[„Polbale“,
Inne „Cegielski“, „Żyrardów“, „Lilpo-
[py“.

Akcja mknie w górę bez żadnych po-
[wodów...
I, ot, giełdziażom los niesie podarek,
Bo bez najmniejszych trudów i zacho-
[dów
Będą portfele mieli pełne marek.

Szczęście to wielkie, że przez rozum
[zdrowy
I w innej akcji tli życia ogarek:
W akcji poważnej w akcji podatkowej,
Aby skarb polski był też pełen marek.

Ćwierk.

Powrót prezydenta do Warszawy. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Wojciechowski wczoraj o godz. 12 w południe powrócił do Warszawy.

Kolej elektryczna w Zagłębiu. Pisma warszawskie donoszą, że udzielono pozwolenia towarzystwu węglowemu w Polsce na prowadzenie studjów przedwstępnych celem wybudowania normalno-torowej kolejki elektrycznej z Sosnowca do Katowic i z Czeladzi do Bytomia. Wyżej wymienione towarzystwo projektuje także wybudowanie kolejki elektrycznej przez Sosnowiec do Krakowa.

Mamy obecnie w Zagłębiu bardzo kiepską komunikację, wobec zaś tego, że prócz wzmiankowanego towarzystwa węglowego, koncesję na tramwaje otrzymało też tow. tramwajów elektrycznych w Zagłębiu, będziemy mieli środków komunikacyjnych trochę może za dużo.

Awantura w Milowicach. Onegdaj o godzinie 12 w południe robotnicy walcowni Milowice przerwali pracę i wtargnąwszy do biura dyrektora, p. Gerharda zażądali wypłacenia należności za węgiel za czas strajku. Uspokojeni jednak obietnicą zadośćuczynienia ich żądaniom po dwugodzinnym strajku powrócili do pracy.

Pociągi się spóźniają. Wczoraj pociąg, dążący z Granicy do Sosnowca, gdzie powinien był przybyć o godz. 12 min. 20 spóźnił się blisko godzinę. Szczególnie długi postój urządził sobie ów pociąg na stacji Nowy Będzin, gdzie wogóle, od jakiegoś czasu pociągi są zatrzymywane często przez całe pół godziny. Możeby tak władze kolejowe nieco poprawiły te stosunki, przynoszące ujmę ich sprężystości.

Niesłychany wyzysk. Wczoraj nasze rodzime paskarki z okolic Kielc i Ojcowa sprzedawały w Sosnowcu maliny po 50 tys. mk. za kilo. Zauważyć należy, że lasy wspomnianych okolic obfitują w ogromną ilość malin, których jedna osoba przez dzień może zebrać kilka kilogramów.

Te same paskarki po rozsprzedaży malin, borówek itp. delikatesów w Sosnowcu, udają się do Katowic po sacharynę i tytuń prasowany, przemycany, który następnie sprzedają po wsiach. Możeby władze nasze zarządziły od czasu do czasu rewizje przekupek powracających z Sosnowca do domu. a napewno połów sacharyny i prasówki będzie obfity.

Polowanie na sensację. W pismach warszawskich ukazał się sensacyjny telegram z Sosnowca o oblężeniu jatki na Pogoni przez 3000 osób.

Nie wiemy, czy korespondent obliczył dokładnie ilość oblegających, możemy jednak zapewnić p. korespondenta, że nie tylko jatka na Pogoni, ale wszystkie jatki w Sosnowcu są stale oblegane przez tysiące ślązaków i ślązaczek tak, że miejscowa ludność docisnąć się do jatek nie może.

Nasz przywóz i wywóz. W naszym obrocie towarowym z zagranicą wyraźnie zaznacza się zwrot ku lepszemu; zmniejsza się przywóz towarów konsumcyjnych, przeważnie produktów spożywczych, wzrasta natomiast przywóz towarów produkcyjnych (bawełny, wełny, garbników, przędzy i t. p.) jednocześnie z tym wzrasta nasz wywóz, przyczym półfabrykaty ilościowo są na pierwszym, wyroby gotowe—na drugim, a surowce—na trzecim miejscu.

Za pierwsze cztery miesiące r. b, w porównaniu z tym samym okresem czasu w roku zeszłym wywóz drzewa przerobionego (deski, łaty, podkłady kolejowe) wzrósł 5 razy, odpadków ropy—60 razy i przędzy—10 razy.

Wywóz wyrobów gotowych zwiększył się w następujący sposób: włókienniczych przeszło 6 razy, skór wyprawionych i skórzanych wyrobów przeszło 3 razy, wyrobów metalowych—1,5 razy, galanterji i pasmanterji—1,3 razy, i wreszcie przetworów chemicznych o 38 proc.

Z surowców najwięcej wzrósł wywóz drzewa (budulcowego i opałowego) oraz cementu.

Z pól i łąk. Przed kilku dniami ukazała się w „Iskrze“ notatka, w której autor wyraził jakoby zdziwienie, że policja grodziecka zareagowała na deptanie trawy przez 5 zaledwie osób, przechodzących przez cudzą łąkę.

Otóż musimy zaznaczyć, że sens notatki owej skutkiem nieczytelnego rękopisu zostal spaczony, boć policja przecież jest od tego, by bronić cudzego mienia nietylko przed złodziejami, ale przed każdego rodzaju niszczeniem.

Na nieszczęście, nie wszystkie oddziały naszej policji zapatrują się tak na tę sprawę.

Komunikują nam naprz. fakt, że gdy polowy w pewnym majątku w Zagłębiu zwrócił się do przejeżdżających członków policji z prośbą o wypędzenie kilkunastu osobników z pola, zasianego łubinem, jeden z policjantów odezwał się:

— Cóż to szkodzi? Przecież to polacy!

Deptanie zboża jest u nas na porządku dziennym. Nie tylko dzieci, ale nawet starsze osoby pakują się nieraz w sam środek łanu żyta, jęczmienia i pszenicy i w miłym chłodzie odpoczywają.

Co ciekawsza, że w ludzie naszym, zarówno na wsi, jak i w mieście, rozwinięte jest wprost żywiołowo poszanowanie dla chleba. Znaleziony kawałek chleba nawet w błocie jest podejmowany i kładziony na murze, płocie itp. Widocznie jednak szanujemy tylko chleb pieczony, chleb w kłosach natomiast niszczymy przy każdej sposobności.

Dobrzeby więc było, aby zwierzchnie władze policyjne wydały rozkaz funkcjonarjuszom policji, by w wypadkach niszczenia łąk i pól zawsze naśladowano policję grodziecką.

Ze sportu. Dziś na boisku t. s. „Victoria“ w Pogoni przy ul. Długiej odbędą się o godz. 5 po poł. rewanżowe zawody w piłkę nożną pomiędzy k. s. „Victoria I“ z Siemianowic a t. s. „Victoria I“ Sosnowiec. O godz. 3-ej po poł.—przedmecz między k. s. „Rozwój I“ z Sosnowca a t. s. „Victoria II“.

„Victoria“ z Siemianowic należy do silnych drużyn i znana jest tutejszym kołom sportowym z pięknej gry, to też zawody rewanżowe budzą nadzwyczajne zainteresowanie i ściągną publiczność tłumnie. Pierwsze spotkanie dało wynik 3:1 na korzyść „Victorji“ z Siemianowic.

Zawody odbędą się bez względu na stan pogody. 4023

Zjazd cukierników. Zarząd związku zawodowego pracowników przemysłu cukierniczego w Polsce (oddział w Warszawie, Zielna 41) zwołuje w dniu 23 września r. b. zjazd cukierników w Warszawie. Zjazd ten będzie pierwszym zjazdem pracowników cukierniczych (subjektów) w zjednoczonej Polsce.

Skutki alkoholu. Ignacy, Piotr i Szyman M. z Czeladzi, pod wpływem alkoholu, napadli na czwartego kompana Szymona N. i dotkliwie go poturbowali. Awanturników pociągnięto do odpowiedzialności.

Plaga psów. Oprócz plagi drożyzny, trapiącej oddawna ludność Zagłębia, przybyła plaga psów, któratakże trapi spokojnych przechodniów.

Nie tylko na przedmieściach miast w Zagłębiu, lecz i p o

wsiach plaga psów gnębi spokojną ludność. Nawet w biały dzień swobodnie ulicą przejść nie można bo psy rzucają się na przechodniów, gryzą ich i szarpią ubrania.

Wypadki pokąsania sa na porządku dziennym. Pokąsani oprócz strat materjalnych, narażeni są na cierpienia fizyczne. Posiadacze psów są w wielu wypadkach ordynarni. Na zwróconą ich uwagę przez poszkodowanych, obrzucają ich stekiem obelg i wymysłów.

Władze winny wydać zarządzenie strzelania wszystkich psów, wałęsających się po ulicach nietylko miast lecz i wsi.

Kto rano wstaje... Franciszek Bozek z Książa Wielkiego w pow. miechowskim przyjechał o godz. 4 rano z mąką do Dąbrowy.

Niewyspany i znużony podróżą kmiotek mało zwracał uwagi na swój wóz, naładowany drogocennym produktem. Z nieuwagi kmiotka skorzystał złodziej i skradł jeden worek pszennej mąki, narażając go na stratę 600 tys. mk.

Z komisji cennikowej. Na onegdajszym posiedzeniu prezydjum delegacji do walki z drożyzną w Sosnowcu ustaliło cenę mięsa wołowego na 28 tys. mk. za kilogram i cenę mąki na 6900 mk. za klgr.

Zakończenie strajku. Po dwudniowym strajku w fabryce szkła w Ząbkowicach robotnicy uzyskali 70 pr. podwyżki i w dniu wczorajszym rano powrócili do pracy.

Pertraktacje w przemyśle budowlanym. Onegdaj odbyła się w inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja przedsiębiorców budowlanych z robotnikami. Robotnicy zażądali 120 proc. podwyżki, przedsiębiorcy zaś proponowali 100 proc. Do porozumienia nie doszło. Następna konferencja we wtorek.

Związek małych kopalni podpisał onegdaj umowę ze swymi robotnikami. Robotnicy uzyskali 100 proc. podwyżki do płac dotychczasowych, czyli tyleż, co i na kopalniach większych.

Będziemy mieli nareszcie łaźnię. W ub. piątek w magistracie sosnowieckim przedstawiciele władz wojskowych i starostwa oficjalnie przekazali magistratowi baraki sanacyjne na Pogoni. Sprawa więc łaźni miejskiej ruszy nareszcie z martwego punktu.

Utonięcie. We wsi Wielmożnej, w pow. miechowskim 7 letnia córka Jana Gadka-Juljanowa wpadła do stawu i utonęła.

Napad rabunkowy. W ub. poniedziałek, o godz. 10 wieczorem, na powracających do Olkusza Rubina Birmana i Joska Krydela, w lesie, na drodze pomiędzy wsią Zedermanem a Olkuszem napadło dwuch bandytów uzbrojonych w rewolwery.

Bandyci zrabowali Birmanowi 50 tys. mk. gotówką i garderobę za 1,240,000 mk., zaś Kryderowi 30 tys. mk. i zegarek wartości 200 tys. mk.

Po dokonaniu rabunku bandyci umknęli w głąb lasu.

Zgwałcenie. Stanisław F. z Rogoźnika, idąc do domu, spotkał na drodze wdowę Marjannę K. ze wsi Wesołej, powracającą z domu z Dobieszowic. Siłą wciągnął ją do kartofli i dopuścił się na jej osobie gwałtu.

Gwałciciel został aresztowany.

Lichwa towarowa. Majer Sztajnfeld z Będzina został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za sprzedaż żelaza po cenach wygórowanych.

Giełda mięsna. Wczoraj na targowisku w Sosnowcu sprzedawano wieprze za cenę od 45000 mk. do 60000 mk. za klgr. żywej wagi.

Samobójstwo. W ub. czwartek, idąc o godz. 4 rano kosić łąkę, Tomasz Dernik, lat 53 mieszkaniec wsi Siedlce pod Koziegłowami, powiesił się na drzewie. Dernik zdradzał od pewnego czasu objawy rozstroju umysłowego.

Napad bandycki. W ub. czwartek na handlarza trzodą, Kamińskiego, jadącego z Pilicy do Dąbrowy napadło 3 bandytów, uzbrojonych w broń krótką. Bandyci kazali Kamińskiemu wjechać do lasu, tam zarżnęli wieprza, mięso zapakowali do worków, poczym zniknęli bez śladu.

Kto zgubił? W trzecim komisarjacie policji państw. w Będzinie jest do odebrania klucz na łańcuszku, znaleziony na ul. Kościuszki, oraz parę bucików dziecinnych i 2 kopyta, znalezione na stacji Stary Będzin.

Gdzie chłopi chowają gotówkę. Ignacy Katolik, zam. w Grodźcu, 300 tys. mk. schował do siana w stodole. Ktoś podpatrzył tę schowankę i pieniądze z siana skradł. Poszkodowany posądza swego syna, który jednak nie przyznaje się do kradzieży.

Pożar. Przed kilku dniami, w nocy w Zawierciu przy ul. Pogorzelskiej spłonęła szopa drewniana Aroma Bankiera. Ogień powstał z przyczyny niewiadomej.

Kradzieże w pociągu. Z pociągu towarowego pomiędzy stacjami Olkusz—Rabsztyn złodzieje skradli w nocy 5 pak różnego towaru. Zawiadomiona o kradzieży tej policja, udała się natychmiast w celu poszukiwania skradzionego towaru.

Pod Rabsztynem, obok toru kolejowego znaleziono wyrzucone z pociągu jedną beczkę cynku, 2 skrzynie goździ, jedną skrzynię żelaza i jedną pakę pił. Znalezione towary przewieziono do magazynu na st. Rabsztyn.

Kradzieże na wsi. Z mieszkania Konstancji Kulawikowej we wsi Kuźnicy pod Myszkowem skradziono w nocy 4 poduszki, wartości 2 miljony marek. Złodziej skradzione poduszki zaniósł do wsi Kozichgłówek i tam spieniężył. Skradzione poduszki odebrano, złodzieja zaś osadzono pod kluczem.

— Annie Niedbałowej we wsi Grudkowie pod Siewierzem skradziono garderobę, wartości 6 miljonów mk.

— Ignacemu Sibielakowi w Glinicy pod Dąbrową skradziono garderobę, wartości 6 miljonów.

Skutki libacji. Zamieszkały w Zagórzu Jan J. po obfitej libacji, powracając do domu położył się w życie przydrożnym i zasnął.

Podczas snu złodziej skradł śpiącemu J. 210 tys. mk. Poszkodowany posądza o kradzież swego kolegę, z którym się bawił.

Kradzieże. Ze strychu Rózi Ermy przy ul. Pańskiej 5 w Sosnowcu skradziono bieliznę, wartości 2 milj. 200 tys. mk. Złodzieja aresztowano.

— Wacławowi Jezierskiemu, przy ul. Targowej 14 w Sosnowcu skradziono skóry, wartości 575 tys. mk.

— Surze Maneli ze sklepu przy ul. Modrzejowskiej 31 w Sosnowcu podczas kupna, skradziono suknię. Złodziejkę aresztowano.

— Chai Jakubowiczowej przy ul. Sobieskiego w Dąbrowie podczas przewietrzania na balkonie skradziono damskie palto, wartości 400 tys. mk.

— Ze strychu Marji Lechowej przy ul. Sobieskiego 31 w Dąbrowie skradziono bieliznę, wartości 2 miljony 157 tys. mk.

Z teatru.

„Bajadera“, Kalmana. Wczoraj w teatrze sosnowieckim artyści teatrów warszawskich wystawili długo oczekiwaną w Sosnowcu operetkę p. t. „Bajadera“. Wystawiono operetkę tę niezmiernie pomysłowo, bo bez orkiestry i chóru. Jest to jeszcze jedno t.zw. „nabieranie gości“ przez artystów z Warszawy. Publiczność sosnowiecka powinnaby odpowiednio zareagować wobec zespołu, który uważa ją za niebywale naiwną. Dziś na „Bajaderze“ oczekiwane są najzupełniej zasłużone pustki.

Telefon nocny.

(Godzina 2-ga w nocy).

Dalsze obrady senatu.

Warszawa, 11 sierpnia.

Senat w dalszym ciągu obradował nad ustawą o podatku majątkowym, która została uchwalona.

Uchwalono również ustawę o kompetencjach ministra reform rolnych, natomiast reszta ważniejszych punktów porządku dziennego nie została załatwiona, wobec czego sesję senatu przedłużono.

W poniedziałek i wtorek obradować będą komisje a w czwartek odbędzie się plenarne posiedzenie senatu.

Rewizja w polsk. kraj. kasie pożyczk.

Warszawa, 11 sierpnia.

W związku z różnymi wiadomościami o rewizji w p. k. k. p. i oddaniu pod sąd urzędników tejże kasy, ministerjum skarbu komunikuje, że komisja rewizyjna nie prowadziła śledztwa, lecz tylko przeprowadzała rewizję bilansu, kasy i biurowości polskiej kraj. kasy pożyczkowej.

Komisja w swych czynnościach natrafiła na fakty lekkomyślne i karygodne w postępowaniu niektórych funkcjonarjuszy p. k. k. p.

Zwróciła się zatym do ministra skarbu z wnioskiem przekazania wyników rewizji specjalnej komisji dyscyplinarnej.

Lustracja warsztatów kolejowych

Warszawa, 11 sierpnia.

Wskutek decyzji komisarza oszczędnościowego i ministra kolei p. Karlińskiego, delegowana zostaje komisja, która zwiedzi wszystkie warsztaty kolejowe w poszczególnych dyrekcjach.

Komisji przewodniczyć będzie inżynier Andrzejowski.

Konfiskata.

Warszawa, 11 sierpnia.

Skonfiskowany został numer tygodnika „Głos opozycji“, za umieszczenie artykułu podburzającego przeciwko rządowi.

Brak wiadomości z Berlina.

Warszawa, 11 sierpnia.

Brak połączenia i wiadomości z Berlina, komentowany był w godzinach wieczorowych w fantastyczny sposób.

Sfery socjalistyczne otrzymały wiadomość, jakoby komuniści w Berlinie wzięli górę. Szajdemanowcy i wierne im wojska opuścili podobno miasto.

Ze sfer miarodajnych brak potwierdzenia tych wiadomości.

Zaprzeczenie.

Warszawa, 11 sierpnia.

Poselstwo łotewskie w Warszawie zaprzecza pogłoskom o tajnym konwencie zawartym jakoby z Litwą i Niemcami.

Pogłoski te są bezpodstawne.

Sytuacja w Gdańsku.

Gdańsk, 11 sierpnia.

Strejk generalny trwa. Dzienniki w dalszym ciągu nie wyszły. Ruch kolejowy ograniczony i nieregularny. Brak zupełny pism z Polski i Niemiec.

Banki i giełda nieczynne.

Wieczorem toczyły się układy między pracodawcami a związkami robotniczymi. Osiągnięto porozumienie, mocą którego zarobki robotnicze opierać się będą na mierniku złotym.

Robotnik wykwalifikowany pobierać będzie 25 fenigów złotych robotnik nie wykwalifikowany 22 i pół fen. złotego za godzinę. Umowa wchodzi w życie od poniedziałku i strajk ma być przerwany.

Coolidge najbiedniejszy z prezydentów

Paryż, 10 sierpnia.

Nowy prezydent Coolidge jest najbiedniejszym ze wszystkich dotychczasowych prezzdentów Stanów Zjednoczonych. Nie ubiega się on bynajmniej o bogactwo. Kiedy był gubernatorem Massachusets nie mógł sobie pozwolić na wynajęcie w Northamptonie skromnego domu wynajmowanego za 150 franków miesięcznie i nocował w małym hoteliku. Syn prezydenta jest robotnikiem.

Pogoda na dziś.

Zachmurzenie zmienne. W Małopolsce przeważnie pochmurno. Miejscami deszcze, wiatry północno-zachodnie, nieco chłodniej.